



ZWIASTUN Z GÓR

Pisemko Parafii Matki Bożej Częstochowskiej w Kluszkowcach

CZYTANE: W KLUSZKOWCACH, W KROŚNICY, W USA I INNYCH MIEJSCACH ŚWIATA

www.karmel.czorsztyrn.pl



Nr 6 (43) rok IV

CZERWIEC 2010



RADOŚĆ

*Radość - to patrzeć innym bez lęku
prosto w oczy*

i śmiać się od ucha do ucha.

Radość - to przebaczyć.

*Radość - to rzucić się w kochane
ramiona.*

*Radość - to każdego dnia
odkryć coś nowego.*

Radość - to zrozumieć siebie.

Radość - to podjąć ryzyko.

Radość - to podnieść się z upadku.

*Radość odczuwamy wtedy,
gdy odkrywamy w sobie dobro
i dajemy je innym.*

AKTUALNOŚCI

Kazanie odpustowe o. Szczepana
Prąskiewicza w Krośnicy

str. 2

TEMAT NUMERU

SMUTEK ZAMIENI SIĘ W RADOŚĆ

str. 4

HISTORIA

Lądowanie w Normandii

str. 7



„Moi drodzy, nikt z nas nie jest z rodu królewskiego, nie zostaliśmy też obdarzeni jakimiś nadzwyczajnymi talentami i nikt w przyszłości nie uzna nas za wieszczów narodowych, nikt nie składa w nasze ręce odpowiedzialności za losy narodu, ale jest ktoś, kto obdarzył nas wielkim powołaniem i jeszcze większą odpowiedzialnością. To Bóg najwyższy...”

Żegnaj PRZYJACIELU

W imieniu chóru parafialnego „Kluskowce” żegnamy Cię chórzysto, kolego i przyjacielu! Sam powiedziałaś, że „*chór jest dla mnie wielką miłością*”. Tak bardzo zależało Ci na wspólnym śpiewaniu na cześć Boga. Kiedyś mówiłeś jest siódma wieczór, a o ósmej ma być próba chóru, a ja jeszcze na kominie stoję, bo robota nie skończona... Tadiu dziękujemy Ci, za Twą serdeczną otwartą postawę i za swój testament pozostawiony nam w pieśni: „*Jak wielkiś Ty!*”... Tadiu na zawsze zapamiętamy Twój mocny męski głos, tak bardzo potrzebny w naszym chórze, będzie go nam brakowało. Niech Bóg przyjmie Cię do chórów anielskich, abyś na wieki wyśpiewywał Bożą chwałę w Królestwie niebieskim. Żegnamy przyjaciela i chórzystę, pracowitego człowieka. Jezu Chryste, a nasz Panie, daj Mu wieczne spoczywanie. Śpij spokojnie...



W imieniu Związku Podhalan żegnamy wielkiego górala i miłośnika góralszczyzny, współzałożyciela Zespołu „Lubań”, wielkiego śpiewaka i tancerza, wielkiego patriotę i Polaka. Tadeuszu dziękujemy za Twą postawę zaangażowania i odpowiedzialności za Związek. Dziękujemy za twą góralską nutę wierchową, za Twój taniec, za noszenie sztandaru i wyjazdy związkowe... Żegnamy Cię jako należącego do Zarządu Oddziału Kluskowce Związku Podhalan. Niech Bóg w ojczyźnie niebieskiej wynagrodzi Ci to dobro, które pozostawiłeś w ziemskiej ojczyźnie i przyjmie Cię na niebiańskie hole...



KAZANIE O. SZCZEPANA T. PRAŚKIEWICZA OCD wygłoszone podczas Odpustowej Eucharystii ku czci św. Józefa Rzemieślnika w Krośnicy

„Pracę rąk naszych wspieraj Panie Boże”
(refren ps. resp. 90,17)

Przybywam do Was z Krakowa, z tego naszego polskiego królewskiego Krakowa, do którego ustawicznie przyjeżdżają tłumy turystów, aby zwiedzać jego zabytki i podziwiać geniusz naszych praojców, mistrzów w różnych dziedzinach sztuki, architektów, malarzy, rzeźbiarzy i artystów światowej sławy. Wszyscy oni, zwiedzając Kraków, udają się przede wszystkim na Wawel, gdzie bije serce Ojczyzny i gdzie w panteonie narodowym spoczywają nasi królowie, bohaterowie i wieszczowie narodowi i gdzie tak niedawno temu spoczęła też Para Prezydencka – małżonkowie Maria i Lech Kaczyńscy, i powstanie tam krypta katyńska, upamiętniająca zarówno męczenników Katynia sprzed 70-ciu lat, jak i wszystkie ofiary niedawnej i nie wyjaśnionej jeszcze katastrofy lotniczej spod Smoleńska.

Najdrożsi, my sami udając się na Wawel, i wstępując do podziemi królewskiej katedry, z podziwem przypominamy sobie zasługi tych wielkich ludzi, którzy tam spoczywają, bo oddali swe życie w służbie Ojczyzny i w służbie najszlachetniejszych ideałów patriotyzmu. Chętnie udajemy się zwłaszcza do sarkofagu św. Królowej Jadwigi, by za jej przyczyną wypraszać błogosławieństwo dla Polski i nas samych, którzy ją tworzymy.

Moi drodzy! Nie wszyscy z turystów wiedzą jednak o tym, i my sami też może nie przykładamy do tego wagi, ale tam, w Krakowie, nieopodal Wawelu, w bocznej kaplicy kościoła franciszkanów, znajduje się inny, jakże skromny sarkofag, jakże skromny grobowiec. Przy nim też każdego dnia klęczy wielu ludzi, którzy się modlą i składają kwiaty. Kto tam leży? Król, wódz, uczony, prezydent, artysta? Nie! Leży tam, najdrożsi, zwykła wiejska dziewczyna, służąca w krakowskich domach, Aniela Salawa, która całymi dniami ciężko pracowała, szorowała podłogi, czyściła łazienki, paliła w piecach, prała i prasowała bieliznę, robiła zakupy, dźwigając w torbach ziemniaki i warzywa. A wieczorami miłowała się rzewnie i czytała dzieła świętych...

Co przyciąga do jej grobu tak wiele osób? Odpowiedź na to pytanie, moi drodzy, jest tylko jedna: przyciąga te osoby świętość! Tak, świętość prostego życia bł. Anieli. Sam Ojciec Święty Jan Paweł II, wynosząc ją na ołtarze 13 sierpnia 1991 roku na Rynku Krakowskim, przed Bazyliką Mariacką, modlił się do niej, jako do służącej, aby wyprosiła mu też tę łaskę, by mógł kanonizować królową – św. Jadwigę (co stało się – jak wiemy – dopiero w czerwcu 1997 roku).

Moi drodzy, nikt z nas nie jest z rodu królewskiego, nie zostaliśmy też obdarzeni jakimiś nadzwyczajnymi talentami i nikt w przyszłości nie uzna nas za wieszczów narodowych, nikt nie składa w nasze ręce odpowiedzialności za losy narodu, ale jest ktoś, kto obdarzył nas wielkim powołaniem i jeszcze większą odpowiedzialnością. To Bóg najwyższy, Stwórca nieba i ziemi, który obdarzył nas właśnie powołaniem do świętości, a ona jest czymś najszlachetniejszym i najzaszczytniejszym, i błędną wobec niej wszelkie inne godności. I przypominam to wszystko, najdrożsi, właśnie dzisiaj; opowiadam o tym wszystkim w wasz dzisiejszy odpust ku czci św. Józefa w Krośnicy. I czy czynię to tylko dlatego, że św. Józef, wasz patron, patron tego kościoła, jest właśnie i przede wszystkim wielkim świętym!; nie królem, nie monarchą, nie politykiem, ale świętym! I to świętym codzienności, świętym prostego ukrytego, pracowitego życia, o czym przypomnieliśmy nam dzisiejsza ewangelia, mówiąc nam, że był on cieślą (por. Mt 13, 54-58).

Dobrze więc, najdrożsi, że wy ten kościół ku jego czci, który wnieśliście przed laty trudem waszych rąk wraz z o. Leonem, wraz z jego obejściami coraz bardziej upiększacie, czego trudno byłoby nie dostrzec. Wszyscy cieszymy się z tego, gratulujemy waszym duszpasterzom, co czynimy nas ręce o. proboszcza Włodzimierza, jak i o. Krzysztofa, bezpośrednio wśród was pracującego.

Ale, moi drodzy, nie wolno wam zapomnieć, że zbudowanie kościoła i dbanie o niego musi iść w parze ze świętobliwym życiem, musi nieść ze sobą budowanie kościoła duchowego w waszych sercach, domach i rodzinach.

Ojciec Święty Jan Paweł II, na którego wyniesienie na ołtarze oczekujemy, i o które nie przestajemy się modlić, skierował do nas swego czasu apel o świętość chwili obecnej. Wołał: „Uczyńmy nasze czasy erą ludzi świętych i błogosławionych! Świętość była i jest nadal aktualna, tak samo jak aktualne jest: dobro – prawda – miłość – ofiara. To wartości nieprzemijające!”.

Świętość, najdrożsi, to nie czynienie rzeczy nadzwyczajnych, ale to nadzwyczajne przeżywanie codzienności. Bł. Aniela Salawa nie uczyniła nic nadzwyczajnego w sensie światowym, a została wyniesiona na ołtarze. Św. Józef nie był kimś wielkim w rozumieniu światowym, ale pozostając w cieniu, zapewniał chleb dla Pana Jezusa i dla Jego Matki. Świętość – moi drodzy – jak poucza współczesna teologia, to doskonałe zjednoczenie z Chrystusem, które osiąga się przez życie Ewangelią i jej największym przykazaniem – przykazaniem miłości. Święci zaś – jak często słyszymy w liturgii – są tymi, w których znajdujemy wzór postępowania, których przykład umacnia nas w dobrym życiu, których słowa nas pouczają, i których wstawiennictwo wyprasza nam Bożą opiekę.

I dzisiaj Kościół zachęca nas, abyśmy dążyli do świętości. I – co więcej – przypomina nam, że na drodze uświęcenia ważną jest nasza codzienność, nasz codzienny trud, wysiłek, nasza codzienna praca, jak to miało miejsce w życiu św. Józefa, czy w życiu przywołanej wcześniej bł. Anieli Salawy. Ta praca, połączona z modlitwą i uczciwym, przesyconym ewangelią życiem, jest najlepszym sposobem uświęcenia. Dlatego jako refren psalmu responsoryjnego śpiewaliśmy: „pracę rąk naszych wspieraj Panie Boże!”. Tak, wspieraj ją nasz dobry Boże, niech ona przynosi Ci chwałę, a nam niech służy właśnie do naszego uświęcenia.

Moi drodzy: niech na drodze naszego uświęcenia wspomaga nas św. Józef. Jego postać, mimo upływu lat, wieków, ciągle ma w sobie siłę, ciągle jest aktualna, bo aktualne są wartości nieprzemijające, wartości ewangeliczne, do których trzeba nam wracać, którymi trzeba nam żyć. Właśnie 1 maja 1955 roku, zwracając się do Katolickiego Stowarzyszenia Robotników Włoskich, papież Pius XII ogłosił św. Józefa patronem ludzi pracy i ustanowił dzisiejsze święto św. Józefa Rzemieślnika, nadając w ten sposób religijne znaczenie świeckiemu, obchodzonemu tzw. świętu pracy, które chciano wyzuć z jakiegokolwiek wątku religijnego. Sam pamiętam z mojego dzieciństwa, jak nas ze szkoły z mojej wioski zawieziono „na pacy” (jak to się wówczas mówiło) ciężarowego stara do Kielc, na pochód pierwszomajowy. Kroczył on główną ulicą miasta, tj. ul. Sienkiewicza. U wylotu ulicy, na dużym placu nieopodal dworca, znajdowała się trybuna, na której stało „naczalstwo” z przedstawicielami Komitetu Centralnego, i gdy poszczególne organizacje lub instytucje znajdowały się w pochodzie na wysokości tejże trybuny, ogłaszano ich nazwy przez głośniki umieszczone wzdłuż całej ulicy. I tak, po kolei, rozbrzmiewały nazwy poszczególnych instytucji, na cześć których sownie wiwatowano: na czele kroczyła młodzież, zgrupowana w Związku Młodzieży Socjalistycznej, i spiker zapowiedział:

„ZMS z Wami – Niech żyje ZMS!” – padła odpowiedź. Potem szli inni, i okrzyki się powtarzały: „WDK (tj. Wojewódzki Dom Kultury) z wami – niech żyje WDK”, „Armatury (tj. kielecka fabryka łożysk) z wami – niech żyją Armatury”. Czasem, na cześć bardziej zasłużonych, krzyczano jeszcze, i my, nieco wcześniej niż nasz dzisiejsza młodzież urodzeni, pamiętamy to dobrze: „hip, hip! hura! huraa! hura!”. I tak bez końca... Aż tu nagle kroczyło przedstawicielstwo Polskiej Akademii Nauk (w skrócie PAN), i spiker zapowiedział: „PAN z wami” – „I z duchem twoim” – padła, niczym w kościele, odpowiedź wielotysięcznego tłumu, który objawił wtenczas swoją chrześcijańską, a nie komunistyczną tożsamość..., za co potem organizatorzy pochodzie musieli się czerwienić i tłumaczyć przed „naczalstwem” z „Centralno Komiteta”. (Darujcie mi, kochani, ten wspomnieniowy wybrzyk!... No nic. Skończmy z humoreskami).

Otóż Pius XII nadał świętu pracy ludzkiej wymiar chrześcijański i dzień 1 maja jest radosnym świętem, akcentującym szczególną godność i znaczenie pracy, jest wyrazem zrozumienia i poszanowania jej roli w duchowym rozwoju człowieka, a także okazją do złożenia hołdu tym jej wartościom, które pozwalają stosunki między ludźmi ją wykonującymi oprzeć na zasadach pokoju społecznego, zasadach dalekich od niezgody, zasadach sprawiedliwego wynagrodzenia i wzajemnego poszanowania, pod patronatem św. Józefa. On bowiem całe swoje życie przeżył jako rękodzielnik i wyrobnik w ciężkiej zarobkowej pracy. Dlatego też liturgia w dzisiejsze jego święto modli się o błogosławieństwo naszej ludzkiej pracy, jak to śpiewaliśmy: „pracę rąk naszych wspieraj Panie Boże!”. A więc świętując dzisiejszy odpust i oddając cześć św. Józefowi, módlmy się równocześnie: Święty Józefie! Potomku Dawida, Oblubieńcze Bogarodzicy, troskliwy Obrońco Chrystusa, Głowo Najświętszej Rodziny! – w ten szczególny dzień, dzień Tobie poświęcony, chcemy abyś nas na nowo zadziwił, zachwyił i zawstydził! Potrzebujemy twojego wstawiennictwa, twojego wsparcia, bo:

Ty jesteś najsprawiedliwszy, a my jakże często jesteśmy zaplątani w układy;

- Ty jesteś najczystszy, a my jesteśmy owładnięci zmysłowością;
- Ty jesteś najposłuszniejszy, a my tak często chcemy pełnić nie Bożą, ale swoją wolę;
- Ty jesteś najwierniejszy, a my niejednokrotnie zdradzamy;
- Ty jesteś wzorem pracowitości, a my tak często poddajemy się lenistwu;
- Ty jesteś miłośnikiem ubóstwa, a my wiąż gonimy za pieniądzem, sukcesem;
- Ty jesteś zwierciadłem cierpliwości, a nas tak strasznie wszystko denerwuje;
- Ty jesteś postrachem duchów piekielnych, a my, grzesząc, praktycznie im się kłaniamy;

Święty Józefie jesteś nam potrzebny, by na nowo nas zadziwić, zachwyić, zawstydzić! Święty Józefie, Pan Bóg dał tobie władzę wspomaganie nas we wszystkim. Święty Józefie, tak jak niegdyś byłeś u boku Jezusa, tak dzisiaj bądź przy nas, by nam towarzyszyć w naszej wędrówce do Boga. Ucz nas być małymi, ubogimi i gorliwymi w naszej pracy, cierpliwymi i pełnymi wiary w naszej modlitwie, pokornymi i prostolinijnymi w naszym życiu, odważnymi w świadczeniu o Panu Bogu i żarliwymi w miłości. Święty Józefie, módl się za nami, aby Pan Bóg błogosławił naszej pracy, aby ziściło się to, co śpiewaliśmy wraz z psalmistą: „pracę rąk naszych wspieraj Panie Boże!”. Amen.

Smutek zamieni się w radość

Po piaszczystej drodze szła niziutka staruszka. Chociaż już była bardzo stara, to jednak szła tanecznym krokiem, a uśmiech na jej twarzy był tak promienny, jak uśmiech młodej, szczęśliwej dziewczyny. Nagle dostrzegła przed sobą jakąś postać. Na drodze ktoś siedział, ale był tak skulony, że prawie zlewał się z piaskiem.

Staruszka zatrzymała się, nachyliła nad niemal bezcielesną istotą i zapytała: *Kim jesteś? Ciężkie powieki z trudem odsłoniły zmęczone oczy, a blade wargi wyszeptaly: Ja? Nazywają mnie smutkiem.*

– *Ach! Smutek!* – zawołała staruszka z taką radością, jakby spotkała dobrego znajomego. *Znasz mnie?* – spytał smutek niedowierzająco. – *Oczywiście przecież niejeden raz towarzyszyłeś mi w mojej wędrówce. Tak sądzisz?* – zdziwił się smutek. – *To dlaczego nie uciekasz przede mną? Nie boisz się?* – *A dlaczego miałabym przed tobą uciekać mój miły? Przecież wiesz, że potrafisz dogonić każdego, kto przed tobą ucieka.*

Staruszka usiadła obok niego. *Smutny jesteś* – powiedziała i ze zrozumieniem pokiwała głową. Po dłuższej rozmowie smutek przestał płakać. Wyprostował się i ze zdumieniem spojrzał na swoją nową towarzyszkę. *Ale kim ty właściwie jesteś?* – *Ja?* – zapytała figlarnie staruszka uśmiechając się przy tym tak beztrząsko, jak małe dziecko. *Ja jestem Nadzieja!* (por. B. Ferrero, Smutek i ...).

Niepewnością napawają nas usłyszane słowa: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Wy będziecie płakać i zawodzić, a świat się będzie weselił”. Takie słowa usłyszeli apostołowie z ust samego Jezusa Chrystusa, a ponieważ ufali Mu bezgranicznie i bez jakichkolwiek zastrzeżeń, nie mieli wątpliwości, że tak się rzeczywiście stanie. Jednak nie poddali się panice, ale postanowili jak najlepiej wykorzystać darowany im czas ziemskiego życia. Pamiętali bowiem o innych słowa Mistrza i Pana: „Wy będziecie się smucić, ale smutek wasz zamieni się w radość”. To zapewnienie im wystarczyło. Stanowiło ich pociechę w chwilach niepewności, gdy trzeba było stawić czoło coraz liczniejszym przeciwnościom.

Obecności i opieki Pana doświadczył święty Paweł, który osobiście usłyszał: „Przestań się lękać, a przemawiaj i nie milcz, bo Ja jestem z tobą i nikt nie targnie się na ciebie, aby cię skrzywdzić”. To mu wystarczyło. Apostoł całkowicie wyzbył się lęku i głosił im słowo Boże. Nie zwątpił nawet przed sądem ważnego urzędnika Galliona, gdzie został oskarżony, że „namawia ludzi, aby czcili Boga niezgodnie z Prawem”.

Wierność i odwaga świętego Pawła została doceniona i nie pozostała bez echa. Coraz więcej ludzi przychodziło, by słuchać nauki o Jezusie Chrystusie, Synu Bożym. Widząc taki obrót spraw oraz starając się wykorzystać otwarcie umysłów i serc słuchaczy na Boże słowo, Paweł rozszerzył swoją apostołską działalność płynąc przez Efez, Jerozolimę do Antiochii. Wszędzie tam, gdzie przybył, wnosił nadzieję i niekończącą się radość. Słowo Boże zapadało głęboko w ludzkie serca, pobudzając do życia zgodnego z zasadami Ewangelii.

Nikt nie lubi płakać, nikt nie chce się smucić. Piękne są słowa oazowej piosenki: „Radośnie żyć na świecie, bo dobro można siać, pomagać zawsze ludziom i dawać, a nie brać. Co ma się najlepszego, każdemu z braci dać. Radośnie żyć na świecie, bo dobro można siać”. W myśl tych słów każdy z nas powinien zastanowić się już dzisiaj, tu i teraz: co zrobiłem, by innym ze mną było dobrze? I czy w ogóle zrobiłem cokolwiek?

Pozytywna odpowiedź napawa nas radością, wznieca dumę i zadowolenie. Pobudza do działania, którego efektem są dalsze, coraz bardziej wartościowe czyny. To z kolei zbliża nas do ludzi, których spotykamy na

drodze swego życia. Wtedy, kiedy innym w naszym towarzystwie jest przyjemnie, rozsiewane ziarno dobra zatacza coraz szersze kręgi. Dzięki temu w otaczającym nas świecie coraz mniej jest ludzi, którzy będą „płakać i zawodzić”.

Jeżeli natomiast do tej pory zrobiłeś niewiele, albo nie zrobiłeś nic, by

sprawić komuś radość, czas cię nagli. Nie zastanawiaj się zbyt długo, ale jak najszybciej rozejrzyj się wokół siebie, a z pewnością zauważysz tych, którym potrzebna jest twoja dobroć, miłe słowo czy przyjazny gest. Uśmiech przesłany w ich stronę rozpromieni smutne oblicza. Odbiorcy twojej radości rozumieją, jak bardzo ważny jest optymizm w codziennym działaniu.

Człowieku przestań się wahać. Bądź dla innych najlepszym towarzyszem w trudnej drodze ziemskiego pielgrzymowania. Podobnie jak staruszka – Nadzieja, pochylaj się nad tymi, którzy potrzebują właśnie ciebie. Wtedy „rozraduje się serce wasze, a radości waszej nikt wam nie zdoła odebrać”. Chrystus będący twoim Panem na zawsze pozostanie źródłem nigdy nie kończącej się radości:

**Radość, radość, radość, radość,
radość mają ci, których Panem jest Bóg.
Pytasz, skąd ja mam ten entuzjazm?
Jezus darował mi nowe życie,
On mi swą radość dał obficie.
To On mi daje ten entuzjazm.**

Danuta Szelejewska

I Komunia Święta w naszej Parafii.

← Do I Komunii Świętej przystąpiło 40 dzieci z kluszkowieckiej podstawówki i 15 dzieci w Krośnicy.



Wspomnienia drugoklasistów dotyczące pierwszej spowiedzi i Komunii Świętej

Przed spowiedzią myślałem, że ksiądz nie da mi rozgrzeszenia. Ulżyło mi, gdy usłyszałem „Ja odpuszczam tobie grzechy w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego”. Kiedy odszedłem od konfesjonału cieszyłem się i czułem się lekki jak motyl.

Hubert

Bałem się spowiedzi. Bardzo się trzęsłem. Po wyznaniu grzechów poczułem się lekko. Postaram się więcej nie grzeszyć.

Przemek

Kiedy przystępowałam do spowiedzi było to dla mnie największe przeżycie. Podczas I Komunii Świętej czułam się zdenerwowana, zaniepokojona, a zarazem szczęśliwa, że mogę przyjąć Pana Jezusa do mego serduszka.

Marcela

Panie Jezu, bardzo Ci dziękuję, że po spowiedzi serce mnie nie kłuje. Poczulałam się jak piórko małe. Życie moje oddałam Ci całe. Dlatego mogę powiedzieć te słowa: Przyjdź do mnie Jezu, jestem gotowa.

Julka

Komunia to coś niezwykłego, to coś dobrego, to coś ważnego. Wtedy Pan Jezus w me serce wstępuje, a moja dusza się bardzo raduje.

Paweł

Dzień I Komunii Świętej to nie jest zwykły dzień, jak co dzień. Do naszych małych serduszek Pan Jezus wówczas przychodzi.

Uczniowie klasy 2

Pielgrzymka drugoklasistów

26 maja byliśmy na pielgrzymce w Czernej. Zwiedzaliśmy tam muzeum Ojców Karmelitów Bosych oraz kaplicę o. Rafała Kalinowskiego. Uczestniczyliśmy we Mszy Świętej, po której zostaliśmy przyjęci przez o. Tomasza Maślankę do Szkaplerza Świętego. Uczciliśmy Matkę Bożą i nasze Mamusie wierszykami, kwiatami i uszytymi przez nas serduszkami.. Po godzinnej przerwie na posiłek udaliśmy się na Drogę Krzyżową. Idąc do autokaru spotkaliśmy naszego poprzedniego katechetę o. Leszka. Następnie pojechaliśmy do krakowskiego ZOO. W dobrych humorach, ze śpiewem i modlitwą na ustach, wracaliśmy do Kluszkowiec.

Uczniowie klas drugich.



Uroczysty góralski pogrzeb ś.p. Tadeusza Kłaga



Suma odpustowa św. Józefa Robotnika w Krośnicy



W niedzielę 2 maja strażacy z OSP Kluszkowce uczestniczyli w uroczystej mszy św. z okazji święta ich patrona - św. Floriana. Strażacy o godz. 9.00 wyszli w orszaku ze sztandarem z remizy OSP i udali się ulicami Kluszkowiec do kościoła św. Rafała Kalinowskiego, gdzie o godz. 9.30 o. Tomasz - kapelan OSP Kluszkowce odprawił uroczystą Mszę Św. w intencji wszystkich strażaków ochotników.

za:www.goral.info.pl

banknot

Dobrze znany mówca rozpoczął seminarium trzymając w ręku dwudziestodolarowy banknot. Do dwustu osób na sali skierował pytanie:

.Kto chciałby dostać ten banknot?

Ludzie zaczęli podnosić ręce. Spiker powiedział:

.Mam zamiar dać ten banknot jednemu z was, ale najpierw pozwólcie że coś zrobię... - i zaczął miąć banknot. Pokazał zgnieciony banknot i zapytał:

.Kto w dalszym ciągu to chce?

Ręce znowu się podniosły...

.A gdybym zrobił to? - zapytał mówca.... i rzucił banknot na ziemię. Podeptał go butami i podniósł - był pomięty i brudny....

.A teraz kto chce te pieniądze?

Ręce podniosły się po raz trzeci!!!

Moi przyjaciele odebraliście bardzo cenną lekcję. Nie ma znaczenia co zrobiłem z tym banknotem, ciągle chcieliście go dostać, ponieważ nie zmniejszyłem jego wartości. To jest wciąż warte 20 \$!!!

Wiele razy w życiu jesteśmy powaleni na ziemię, zmięci i rzućni w błoto przez decyzje, które kiedyś podjęliśmy i okoliczności, które stanęły nam na drodze. Czujemy się przez to mniej wartościowi. Ale to nie ma znaczenia, co się stało i co się jeszcze stanie...

TY nigdy nie stracisz swojej wartości: brudny czy czysty, zmięty czy w dobrej formie, jesteś ciągle bezcenny dla tych, którzy Cię kochają. Wartość naszego życia nie wynika z tego co robimy, ani nie zależy od tego, kogo znamy, lecz KIM JESTEŚMY!

Jesteś wyjątkowy! Nigdy o tym nie zapomnij!

Rzecz się dzieje w banku w Szwajcarii.

- Wchodzi przestraszony Polak rozgląda się i po cichu mówi do kasjera.

- Proszę Pana chcę wpłacić pieniądze na konto. Mam w walizce 50 tys USD.

Na to Kasjer:

- Niech Pan nie mówi szeptem, przecież bieda to zaden wstyd.

Rozmowa telefoniczna:

Sklep obuwniczy, słucham ?

Przepraszam, pomyliłem numer.

Proszę przynieść, wymienimy ...

Jaka jest różnica między walcem angielskim, a walcem wiedeńskim?

Walec angielski ma kierownicę po prawej stronie.

Przychodzi facet ze złotą rybką do onkologa. Wchodzi. Milczy.

Onkolog również milczy. Patrzą na siebie pytająco.

- Kicha. - wydusza z siebie wreszcie facet.

- Słucham?

- Kicha.

- Jaka znowu kicha?

- Rybka kicha. Chora jest znaczy się.

- Panie, coś pan! Jak rybka może panu kichać?

A w ogóle ja jestem onkologiem, czemu przynosi pan do mnie chorą rybkę?

- Kolega pana zareklamował. Podobno raka pan wyleczył.

Stary Icek Rotsztyld umierał. Zapytano go, na co ma ochotę w tej ostatniej chwili życia.

- Ja to bym chciał się napić herbaty z dwiema kostkami cukru.

- Tylko tyle?

- Tak, całe życie w domu słodziłem 1, w gościach 3, a ja lubię z dwiema.

W sklepie monopolowym :

- Chciałbym kupić jakieś dobre wino na dziesięciolecie ślubu.

Sprzedawca:

- Szanowny Pan chce świętować czy zapomnieć?

Do pewnego kapitana statku, będącego już prawie na emeryturze, dorwała się pewna dziennikarka.

Przeprowadzając z nim wywiad, zadała pytanie:

- Kiedy pan przeżył największą burzę?

Zamilkł kapitan, ale widac po oczach, że przeszukuje swoje życie wilka morskiego. W końcu rzecze:

- To było zaraz po ślubie. Jak splunąłem w domu na dywan.

Mądrości szkolne:

-Chopin od dawna nie żyje, ale jego muzyka nadal prześladuje wielkich pianistów...

-Chopin grał na fortepianie tak pięknie, jakby z wagonu węgiel zrzucał...

-Chopin zaczynał od fortepianu a skończył na obczyźnie...

Lądowanie w Normandii

Lądowanie wojsk alianckich w Normandii było długo i rzetelnie planowaną akcją militarną, największą tego typu w II Wojnie Światowej, zarówno pod względem skali przygotowań jak i użytych środków i sił. Jej sukces oznaczał początek końca potęgi III Rzeszy, rozpoczęcie powolnej, lecz nieubłaganej drogi do wolności państw okupowanych i do upragnionego pokoju.

Była to największa operacja morskodesantowa w dziejach świata. Biorące w niej udział 5.000 statków i okrętów oraz 11.000 samolotów miały w ciągu 24 godzin przetransportować 200.000 ludzi, których zadaniem było przełamanie osławionego Wału Atlantyckiego, za którym w pogotowiu czekało 60 dywizji feldmarszałka Rundstedta. Połowa z nich, pod wodzą feldmarszałka Rommela, skoncentrowana była na wybrzeżu od Holandii do Normandii. Lądowanie to rozpoczynało operację OVERLORD, zaplanowaną przez Eisenhowera i Połączony Komitet Szefów Sztabów, w wyniku której ponad 2.000.000 ludzi miało wejść do walki w Europie. tak pisze o tej operacji wnuk Churchilla.

Churchill już w 1940 roku wpadł na pomysł podjęcia przez Wlk. Brytanie działań ofensywnych na kontynencie. Jednak data zrealizowania go oddalała się z różnych powodów głównie chodzi o bitwę o Anglię. W sierpniu 1943 roku termin inwazji ustalono ostatecznie na maj 1944 roku. Zatwierdzony został kryptonim operacji-OVERLORD, a morską jej część otrzymała kryptonim NEPTUN. W grudniu 1943 roku dowódcą alianckich wojsk inwazyjnych został generał Dwight Eisenhower. Jego zastępcą został Arthur Tedder. Ze względu na konieczność zgromadzenia większych sił, termin operacji został w końcu przesunięty na początek czerwca.

Dzień inwazji otrzymał kryptonim D. Wyznaczono go na 5 czerwca, aby w razie nieprzewidzianych okoliczności zyskać margines czasu. Godzina rozpoczęcia akcji nosząca kryptonim H została skoordynowana z odpływem i ustalona na 6:30 dla zachodniego sektora inwazyjnego i na 7:30 dla wschodniego. Lądowanie zaplanowano na pięciu plażach o szerokości 5-7 km każda. Oznaczono je kryptonimami SWORD, JUNO, GOLD, OMAHA, UTAH. Na dwóch ostatnich mieli lądować Amerykanie.

Dzień D Lądowanie poprzedzono silną akcją bombardowania północnego wybrzeża Francji, Belgii i Holandii. W tej akcji wzięło udział 5500 samolotów bombowych, 5000 myśliwskich, samoloty transportowe i szybowce. Zrzucano na pozycje niemieckie 9400 bomb.

W ciągu kilku godzin Amerykanie i Anglicy zdobyli

wszystkie 5 plaż. W pierwszym dniu walki wysadzono na brzeg około 200 tys. ludzi.

Na plaży OMAHA miał lądować 5. korpus amerykański pod dowództwem gen. Gerowa. Tutaj właśnie rozegrał się dramat. Żołnierze przewożeni byli transportowcem, potem przesiadli się na barki desantowe. Jeszcze przed lądowaniem większość z nich została ostrzelana przez niemiecką artylerię. Wielu żołnierzy było zmuszonych opuścić barki jeszcze przed dobieciem do brzegu. Niektórzy utonęli pod naporem 30 kilowego rynsztunku. Inni, którzy dopłynęli do brzegu byli dziesiątkowani przez niemieckie kaemy. Straty na plaży OMAHA przekraczały 3 tys. zabitych

i rannych. Zadania, jakie miały wykonać oddziały amerykańskie nie zostały zrealizowane.

Operacja OVERLORD odniosła pełny sukces militarny.

Udział Polaków w inwazji był bardzo ważny z politycznego punktu widzenia, zupełnie zawiodły jednak działania rekrutacyjne 6 czerwca na ziemi normandzkiej nie było żadnych polskich jednostek lądowych. Licznie natomiast reprezentowały nasz kraj jednostki Polskich Sił Powietrznych, Marynarki Wojennej i Marynarki Handlowej.

Po kilku dniach Niemcy skoncentrowali w Normandii kilka dywizji celem zablokowania inwazji na Półwyspie Bretońskim. Nie byli jednak w stanie powstrzymać aliantów. Po zaciętych walkach 27 czerwca Amerykanie zdobyli Cherbourg. W ciągu 2 miesięcy Amerykanom i Anglikom udało się zdobyć Tulon, Marsylię i Lyon, a 19 sierpnia w Paryżu wybuchło powstanie. Po czterech dniach Niemcy oddali miasto. W połowie września Francja była wolna.

za: www.ściaga.pl



CZYLI NASZE MAŁE RADOŚCI I SMUTKI

Sakrament Małżeństwa:



KLUSZKOWCE:

- Łukasz Babik i Urszula Bańka 22.05.2010 r.
- Jan Błazusiak i Magdalena Pańszczyk 29.05.2010 r.
- Tomasz Śmiejka i Klaudia Kielkowska 29.05.2010 r.

Chrzty:

KLUSZKOWCE:

- Kuba Łuniewski 09.05.2010 r.
- Kacper Kapuśnik 23.05.2010 r.



KROŚNICA:

- Oliwia Agnieszka Bielawska, 02.05.2010 r.

Pogrzeby:

KLUSZKOWCE:

- Tadeusz Klag, lat 54, zm. 08.05.2010 r.



KANCELARIA PARAFIALNA

Czynna we wtorki i w czwartki
w godz. 8.00 – 10.00 oraz 16.00 – 18.00
jak i w nagłych przypadkach
tel. 018/ 265 03 05, tel. 018/ 265 03 00,
fax 018/265 03 05 w. 37
email: karklusz@interia.pl wlodek@karmel.pl

Proboszcz parafii:

o. Włodzimierz Tochmański OCD - tel. kom. 609 217 424

Duszpasterze w Kluszkowcach:

o. Tomasz Maślanka OCD, zastępca proboszcza, katecheta -
tel. kom. 888 077 491

i **o. Daniel Lenart OCD** - tel. kom. 606 813 432

Duszpasterz i katecheta w Krośnicy:

o. Krzysztof Urbański OCD - tel. kom. 504 214 273

!!!NABÓR DO SCHOLI!!!

Zapraszamy wszystkich chętnych, którzy ukończyli
5 klasę podstawówki do wspólnego śpiewania na
cześć i chwałę Pana Boga.

Próby w każdą sobotę o godzinie 10:00

Zapraszamy!

Kolejny numer WAKACYJNY
ukaze się
4 LIPCA

Hasłem przewodnim będzie
CISZA



ZACHĘCAMY DO LEKTURY



Od Redakcji:

Pismo „Zwiastun z Gór” Parafii MB Częstochowskiej jest o parafii i dla
parafii w Kluszkowcach i Krośnicy.

Redakcja: Piotr Twardowski - skład i oprawa techn., red. nacz.,
o. proboszcz Włodzimierz, o. Tomasz, o. Krzysztof – redakcja,
Parafianie – współpraca.

Życząc miłej lektury, zachęcamy do współpracy.

Chętnych prosimy o kontakt z nami. Artykuły można przesyłać na adres
e-mail: karklusz@interia.pl lub tfardy@wp.pl z dopiskiem w tytule:
„Do Zwiastuna”.

Jak będzie wyglądał kolejny numer zależy także od WAS!!!

Nakład: 250 egzemplarzy.